OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

CENA 10 GR.

Narodowiec

Tygodnik Obozu Wszechpolskiego

ROK 2. | KATOWICE, dnia 8-go maja 1938 | NR. 19

Dokąd idziemy?

Pytanie to jest dzisiaj bardzo na czasie wobec zmian i nasilenia naprężenia politycznego, jakie się daje odczuwać na terenie polityki europejskiej. Widzimy stały i coraz to bardziej niepokojący wzrost potęgi niemieckiej, obserwujemy nieznany w wynikach i konsekwencjach silny ferment wewnętrzny w Sowietach.

Nasz zachodnio-południowy sąsiad — Czechosłowacja przeżywa i częściowo dzięki własnym błędom i dotychczasowego jej nastawieniu antypolskiemu, — godziny pełne zgrozy i zdenerwowanego napięcia. Trudno się temu dziwić, gdy się ma w swoich granicach tak wielką ilość Niemców, nastawionych na Berlin i gdy cały kraj, poza gotową do zawarcia się szczęką Trzeciej Rzeszy, otoczony jest przez narody conajmniej obojętne na dzisiejszą tragedię czeską.

W chwilach tak ważkich, kiedy nawet znacznie od nas potężniejsze państwa zachodnie zdecydowały się wreszcie na ustalenie pewnej wspólnej linii politycznej, kiedy Anglia już nawiązała z Italią faszystowską konkretne porozumienie i kiedy to samo czyni Francja, Polska wygląda tak jakby się znajdowała nie tylko poza Europą ale wręcz na drugim krańcu kuli ziemskiej.

Mafijne konwentykle, cechujące nasze życie wewnętrzne, coś układają, coś postanawiają, czegoś się boją, podobno „zastanawiają się" ale czynnik najważniejszy, nadrzędny w naszym państwie — Naród Polski nic nie wie nietylko o konkretnych pracach naszego M. S. Z.,— co byłoby może jeszcze zrozumiałe ze względów na przysłonioną „tajemnicą" dyplomatyczną, — ale i to jest znacznie niebezpieczniejsze, nie wie nic o t. zw. generalnej linii naszej polityki zagranicznej. Jedni tłumaczą to sobie „ostróżnoścą", my natomiast skłonni jesteśmy położyć to na karb bezplanowości.

Sądzimy że, podobnie jak we wszystkich zagadnieniach bieżącej polityki wewnętrznej rządu i jego organów wykonawczych, gdzie decyduje przypadkowy układ sił, nieraz osobiste nastawienia i osobiste możliwości tego lub innego dygnitarza, tak i w polityce zagranicznej decyduje nie plan i nie stopiowe jego wykonanie, lecz chwilowa koniunktura, określona przewaga wpływów tego lub innego czynnika mającego w danym momencie coś do powiedzenia.

Prowadzona jest słowem w polityce zagranicznej typowa polityka z dziś na jutro. Poza napuszonymi i sprzecznymi w swej treści hasłami, od których roi się w artykułach prasy prorządowej, nie możemy doszukać sę treści, zwłaszcza gdy czynnik w tej dziedzinie najważniejszej milczy zawzięcie i gdy o konkretnych krokach polskiej dyplomacji Polacy dowiadywać się muszą z prasy zagranicznej i.... z niemieckiego radia (tak było w sprawie noty polskiej do rządu czeskiego w sprawie działalności agentów kominternu.)

Ten stan rzeczy nie dziwi nas zresztą, bo tam gdzie sytuacja wewnętrzna wygląda tak, jak obecnie ona wygląda w Polsce nie może być żadnej planowości, nie może być mowy i projeketach na dalszą metę zakreślonych. W takich albowiem warunkach ciężar, z natury rzeczy, przenosi się na inną płaszczyznę, przenosi się na podwórko rozgrywek koterii i mafijnych „przewrotów" które noszą techniczne miano pałacowych.

W naszych warunkach, dokonywują sę one bądź w klubach towarzyskich, bądź po prostu przy kieliszku. Mają może tą lepszą stronę, że nie pociągają za sobą ofiar, krwi i że kończą się zwykle przesunięciem na stanowiskach kilku wojewodów i kilkunastu starostów.

Taki „przewrót" poprzedzany jest huraganowym ogniem inwektyw prasowych, kilku zwalczających się wzajemnie organów sanacyjnych a kończy się suchą wzmianką w rubryce „nominacje i przemówienia". Nie tego nam jednak w Polsce dziś potrzeba. Ne interesuje nas nic, co sobie nagadali w czasie sensacyjnego zebrania członków O. Z. N. w gmachu Sejmu pp. Kozłowski i Miedziński, jest nam obojętne czy i kiedy ustąpi generał Skwarczyński i czy przed swoim ustąpieniem wyda odezwę i jaką.

Nas interesuje to co myśli i czuje kraj, chcemy aby głos nasz słyszano i, co jeszcze liczyli wszyscy ci, którzy pragnęliby bez nas decydować o sprawach które się dzieją dookoła nas.

Odnosi się to do sprawy państw bałtyckich, do Litwy i w nie mniejszej mierze do sprawy Czechosłowacji, gdzie mamy b. dużo do powiedzenia, obojętne czy to się komuś podoba czy nie.

Na to, żeby taka ewolucja mogła nastąpić trzeba w pierwszym rzędzie oczyścić nasz „klimat" wewnętrzny, trzeba by się uczciwa część sanacji skutecznie pogodziła z myślą że wola jej w życiu Polski, jest skończona i że można dzielnie ratować jedynie, (póki nie będzie i na to za późno) w drodze zdania swych pozycji w w ręce Narodu.

Alfa

Tydzień polityczny

Echa mowy wicepremiera

Przemówienie katowickie min. Kwiatkowskiego wywołało w prasie liczne komentarze.

Ogólnie przyjęto mowę jako zapowiedź daleko idących zmian. Prasa żerująca na sensacji politycznej snuła przypuszczenia na temat porozumienia pewnych grup opozycyjnych z obecnym rządem. Mówiono, że p. wicepremier zamierza przeprowadzić na własną rękę konsolidację niezależnie od „zjednoczeniowej" roboty „ozonu".

Prasa Stronnictwa Narodowego odniosła się do mowy z wyraźnym sceptyzmem. Zbyt wiele bowiem pogłosek niesprawdzonych krążyło już na temat konsolidacji.

OZON ROZPADA SIĘ!

Fala akcesów do ozonu ustąpiła ostatnio miejsca fali „eksceśów".

Po wykluczeniu kierowników Związku Młodej Polski zgłosił swe wystąpienie poseł Budzyński łącznie z całą grupą posłów „Jutra Pracy". Posłowie należący do tej grupy znani byli ogółowi ze swych antyżydowskich i antymasońskich wystąpień na terenie sejmu. Mówi się, że „Jutro Pracy" zamierza z inną grupą posłów w szczególności t. z. narodowymi katolikami posła Zakliki stworzyć nowe ugrupowanie partyjne pod nazwą „Ligi Narodowych Piłsudczyków".

Poza tymi ekscesami masowymi zanotowano eksceśy pojedyńcze, w szczególności znanej literatki Rodziewiczówny, i b. premiera senatora Kozłowskiego.

Senator Kozłowski wygłosił na plenarnym posiedzeniu grupy parlamentarnej ozonu niesłychanie ostre w treści i formie przemówienie i opuścił salę obrad, trzaskając demonstracyjnie drzwiami.

Po ostatnich wystąpieniach, zdaje się, że ozon nie będzie posiadał większości na terenie parlamentu.

Bieg wydarzeń zdaje się wskazywać, że pod postacią ozonu następuje obecnie konsolidacja sanacyjnych żywiołów lewicowych, a to wbrew treści inauguracyjnego przemówienia gen. Skwarczyńskiego, który obejmując kierownictwo ozonu zapowiadał, że nie pójdzie ani na lewo, ani na prawo, ani środkiem, tylko własną drogą.

Dotychczas ta „własna droga" gen. Skwarczyńskiego była drogą powrotną, czyli cofaniem się. Obecnie jednak następuje wyraźny skręt na lewo.

1-SZY MAJ W POLSCE!

Obchody 1-szo majowe były w roku bieżącym na terenie całej Polski mniej liczne, aniżeli w roku ubiegłym, a to mimo sprzyjającego dla socjalkomuny faktu, że 1-szy maj przypadł na niedzielę.

Naogół obchody miały przebieg spokojny, a gdzieniegdzie dochodziło tylko do starć z Narodowcami.

W Katowicach grupy Narodowców demonstrowały przeciwko socjalizmowi. Szczegółowy przebieg znajdą czytelnicy na innym miejscu.

We Lwowie doszło do krwawych starć, przy czym około 50 uczestników pochodu socjalistycznego musiało opatrzyć pogotowie. Policja usiłowała dostać się na teren politechniki, skąd studenci atakowali, zwłaszcza żydowskie grupy uczestników pochodu, lecz rektor prof. Joszt nie zezwolił policji na wkroczenie w obręb wyższej uczelni.

W Kielcach socjaliści zaatakowali lokal Stronnictwa Narodowego. W toku starcia zabito jednego napastnika, a kilku ciężko poraniono.

W Warszawie młodzież narodowa rozbiła pochód żydowskiego Bundu.

W poznaniu pochód socjalistyczny liczył zaledwie kilkudziesięciu uczestników i rozwiązał się niemal zaraz po uformowaniu.

Zwracał uwagę fakt, że ogromna ilość żydów w dniu 1-go maja manifestowała swe sympatie do socjalizmu przez dekorowanie się czerwonymi odznakami. Żydzi dali tym samym poraz nie wiadomo który dowód swej łączności z socjalizmem

Droga do postępu

Życie gospodarcze kraju nie jest do pomyślenia bez oparcia o solidną podstawę kapitałową. Każda czynność gospodarcza wymaga do wywołania pewnego efektu ważnego czynnika t. j. pieniądza.

Państwo polskie, które powstało do samodzielnego bytu po wojnie światowej znalazło skarbce banków państwowych puste. Stąd proces odbudowy gospodarczej naszego kraju postępował znacznie wolniej niż w innych krajach.

Każdy obywatel rozumie jednak jak ważne znaczenie posiada kapitalizacja wewnętrzna — dokonana drogą oszczędności przez najszersze warstwy społeczeństwa. Specjalnie na przełomie naszych czasów, gdy toczy się zażarty bój o spolszczenie i unarodowienie naszych warsztatów przemysłowych, rzemieślniczych i handlowych — kwestia propaganda oszczędności jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi.

Komunalne Kasy Oszczędności istniejące na terenie województwa śląskiego propagandę tę stosują w szerokim zakresie i budzi ona życzliwe echo wśród narodowo uświadomionej ludności Śląska.

Specjalnie ważne stanowisko zajmują Komunalne Kasy Oszczędności w ośrodkach i miejscowościach odległych od stolic wojewódzkich. Do takich należy Komunalna Kasa Oszczędności pow. rybnickiego. Jest ona ośrodkiem kapitalizacji dla powiatu, którego rola gospodarcza w niedalekiej już przyszłości może bardzo poważnie wzrosnąć. Założona w roku 1858, wykazała ona w czasach niemieckich pomyślny, choć w porównaniu do lat powojennych zbyt wolny rozwój. Lata powojenne i inflacyjne naruszały poważnie podstawy finansowe Kasy, lecz już wkrótce za rządów polskich zaznaczył się bardzo poważny wzrost zaufania do Kasy. Stan wkładów, który w roku 1924 wyniósł 185.782, 21 zł podniósł się w roku 1929 do 1.553.090,— zł. Pomimo kryzysu gospodarczego, który panował w następnych latach, stan wkładów podniósł się bardzo poważnie i osiągnął w drugiej połowie 1937 roku około 4,5 miliona złotych.

Korzystając z tak wielkich zasobów kapitałowych, Kasa mogła spełnić ważny spoczywający na niej obowiązek zasilania kredytem poszczególnych dziedzin gospodarczych jak rolnictwa, rzemiosła i kupiectwa. Specjalnie zaś podkreślić trzeba wydatną pomoc, jaką przyniosła Kasa rolnictwu, dotkniętemu klęską gradobicia w roku 1929.

Dnia 31. XII. 1937 r. odbyło się poświęcenie imponującego gmachu Kasy, który stanowi prawdziwą ozdobę miasta Rybnika.

Prowadząc przezorną gospodarkę, Kasa to zaufanie, które zdobyła będzie się starała utrwalić i wzmóc na pożytek obywateli i państwa.

Zaufanie, którym społeczeństwo darzy K. K. O. pow. rybnickiego jest w pełni uzasadnione. Kasa ta bowiem daje pełne gwarancje finansowe, gdyż miasto zapewnia bezpieczeństwo złożonego kapitału i odsetek całym swym nieruchomym majątkiem. Nadto Kasa należy do Związku Komunalnych Kas Oszczędności Woj. Śl., który jest instytucją nadzorczą i czuwa nad celowością gospodarki Kas.

Kierownictwo Kasy spoczywa w doświadczonych rękach Dyr. Antoniego Kurcza, który całokształtem swej dotychczasowej działalności wykazał dużą wiedzę fachową i dobrze zasłużył się idei oszczędności.

*



Obecna siedziba K. K. O. na powiat Rybnik.

APEL DO PRACOWNIKÓW P. K. P. W DZIEDZICACH.

Zdarzają się na terenie Dziedzic nieliczne (na szczęście) wypadki odwiedzania „taty Goldszteina“, dzierżawcy obskurnej meliny vis-a-vis dworca kolejowego w Dziedzicach przez niższych funkcjonariuszy P. K. P., którzy swój ciężko zapracowany grosz wrzucają do żydowskiej kieszeni. Funkcjonariusze ci również uczęszczają do rzeźni żyda Freifelda, mimo tego, że mają parę kroków w prawo i w lewo oddalone masarnie.

Apelujemy do honoru i godności obywatelskiej wszystkich tych, którzy jeszcze nie przejrzeli, aby uświadomili sobie swe obowiązki wobec współrodaków i narodu polskiego. Gdyby wezwanie nie poskutkowało będziemy zmuszeni nazwiska ich podać do publicznej wiadomości.

*

U źródeł odrodzenia narodowego na Śląsku

3) (ciąg dalszy)

Zaniedbanie ze strony rządu na polu gospodarczym i kulturalnym odbiło się szczególnie w latach 1845—1848 r. Długotrwałe deszcze sprawiły, że w południowych powiatach Śląska Górnego nastał nieurodzaj. Spowodu naonczas niedostatecznej komunikacji i bezwzględnej obojętności rządu pruskiego, okazał się brak środków spożywczych. Z wielką szybkością szerzyła się oprócz tego zaraza tak zw. tyfus głodowy. Okolice nawiedzione tym nieszczęściem nie mogły się doczekać pomocy rządowej tak, że zginęło wówczas z głodu względnie zmarło na skutek zarazy kilkadziesiąt tysiecy ludzi.

W tym trudnym i żałosnym dla ludu śląskiego czasie znalazł się już pracowity bojownik, na którego barki spadł cały trud wydobycia ciemiężonych do wyższej godności i znaczenia. Tym pracownikiem niezmordowanym i lubianym przez lud był Józef Lompa.

Józef Lompa urodził się dnia 29 czerwca 1797 r. w Oleśnie. Stosunki materialne rodziców jego były dość skromne. Pobrawszy nauki początkowe w mieście rodzinnym został oddany później do gimnazjum OO. Pijarów w Wieluniu, gdzie jako młody jeszcze chłopiec, pełnił równocześnie funkcje organisty. Tam jednakże długo nie bawił, gdyż potajemnie znów wrócił do domu. Po trzech latach różnorodnych zajęć uległ namowom i postanowił poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu. Kroki swoje skierował w roku 1815 do Wrocławia do Katolickiego Seminarium Nauczycielskiego. Opuściwszy po dwu letnim pobycie i chlubnym zdaniu egzaminu mury szkolne, objął posadę nauczycielską najpierw w Cieszynie (pow. Sycowski) na Ślasku Średnim, potem w Łomnicy (pow. Oleski), w Lublińcu, a wreszcie osiadł w Lubszy. Tutaj rozpoczyna się jego ożywiona działalność na wszystkich polach. Bystre oko na działalność tę zwróciła władza pruska, prześladując go na każdym kroku. W r. 1851 pozbawiono go wskutek tego posady nauczycielskiej, tak, że odtąd sytuacja jego materialna znacznie się pogorszyła. Umarł w r. 1863.

O jego programie tak się wyraził Stanisław Bełza: „Przyszedł na świat w nędznej mieścinie śląskiej, dwa lata po zbrodni ostatniego rozbioru naszego kraju, wziął sie do pracy, gdy Prusak, współzbrodniarz w tej ohydzie, patrzał z dumą, jak zatrute ziarno posiane przez niego na niwie śląskiej, grubym kłosem pokrywało już jego ziemię. Widział, co sprzyja rozrostowi tego kłosu, uląkł się nastepstw tego i postanowił temu zaradzić. Jak zaradzić? Drogą jedyną na którą wkroczyć czuł w sobie siły, drogą pióra“. Szczery przyjaciel ludu widział cel swego życia w pracy dla niego. Poprawić ciężki stan ekonomiczny ludu było pierwszym jego zadaniem.

Oświecał ziomków swych, paraliżował zachłanne dążności magnatów pruskich skierowane przeciw chłopstwu ślaskiemu, za co go często karano. Jak żmudną i pełną poświęcenia była jego praca, świadczą liczne broszurki i dziełka, traktujące o rzeczach gospodarskich, religijnych, a przede wszystkim narodowych. Następnie skierował Lompa główne swe siły na pole dziennikarskie. Od roku 1848 pracował w wydawanym przez Kuhnerta w Oleśnie „Telegrafie“, oraz w „Przewodniku Wiejskim“, wychodzącym w Lublińcu. W roku 1849 redaguje znów wspólnie z Emanuelem Smolką w Bytomiu „Dziennik Górnośląski“. Oprócz tego widzimy go później jeszcze jako gorliwego współpracownika w różnych innych czasopismach śląskich.

Lompa nietylko był znanym na Śląsku. Ofiarowywano mu niejednokrotnie korzystne posady poza granicami Śląska — nie objął ich jednak. Mimo to utrzymywał przyjaźne stosunki ze znakomitymi osobistościami swego czasu, szczególnie ze sfer naukowych. Korespondował ze sławnym profesorem Purkynim, założycielem Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego przy Uniwersytecie Wrocławskim, z historykiem Jarochowskim z Poznania, ze znakomitym historykiem literatury polskiej Wacławem Maciejowskim, oraz z innymi. Korespondencje te przypuszczalnie traktowały o sprawach folklorystycznych i narodowościowych. Ponadto utrzymywał Lompa stosunki z bojownikami polskości w Prusach Wschodnich, Gustawem Gizewjuszem i Mongrowjuszem, którzy go radą i pomocą w ciężkich chwilach wspomagali.

Owoc pracy cichego, niezmordowanego orędownika był niespożyty. Ludowi śląskiemu przypadły jego popularne dziełka do serca. Z nich się uczył i modlił. Zahaczał bowiem Lompa o wszystkie dziedziny i wzbudził dla siebie wielki szacunek potomnych.

W pracy narodowej z biegiem lat nie czuł się już Lompa osamotniony.

O prawa językowe ludności śląskiej dopominał się w Sejmie w roku 1841 właściciel dóbr Karol Kosicki. Karol Kosicki (z niem. „von Koschützky“) urodził się w roku 1788 w Roszkowicach, w pow. kluczborskim. Był właścicielem dóbr w pow. tarnogórskim. Chociaż wówczas zniemczona, rodzina jego wywodzić się miała z ruchu polskiego. Pragnął on, aby język polski zaprowadzono jako przedmiot naukowy w gimnazjach na Górnym Śląsku, a w szkołach ludowych pozostawiono go jako język wykładowy. Poza tym postawił żądanie, aby „Amtsblatt“, czyli czasopismo urzędowe rejencji opolskiej wychodził w języku polskim, oraz żeby wszyscy ustanawiani na Śląsku urzędnicy administracyjni i sądowi znali język polski. Tezy jego, mimo bezwzględnej słuszności nie znalazły poparcia rządu. Jedynie może pod wpływem tych starań zaprowadzono od roku 1842 naukę języka polskiego w gimnazjach w Opolu i Gliwicach, a rok później także w Nysie.

Sfery polskie były więc skazane na własne siły i inicjatywę. Nie odstraszyło ich to od pracy i poświęcenia. W tym czasie zresztą przenikają już na Śląsk wpływy z innych dzielnic. Założone w Krakowie „Stowarzyszenie Ludu Polskiego“ wysyłało na Śląsk swych emisariuszy. Emisariuszem takim był lekarz Władysław Wężyk, który poświęcając się, leczył na Śląsku podczas strasznej epidemii tyfusowej i padł ofiarą swej gorliwości lekarskiej. Wysłannikiem „Stowarzyszenia Ludu Polskiego“ był również Józef Łepkowski.

Karol Kosicki, Józef Lompa, nauczyciel Smolka i Józef Łepkowski porozumiawszy się, założyli w roku 1848 w Bytomiu „Towarzystwo Pracujących dla Oświaty Ludu Polskiego‘, mając może wzór we wspomnianym codopiero Towarzystwie krakowskim. Wynikiem tych zabiegów było udostępnienie ludowi wiedzy i oświaty przez zakładanie bibliotek i czytelń. Czytelnie takie powstały niebawem w Bytomiu, Lublińcu, Woźnikach, Rybniku i Mysowicach. Szczególnie o rozwój tych bibliotek zabiegał Lomp.a

Szerszy i ogólniejszy zakres pracy narodowej pozostawiony był dla organizacji pod nazwą „Klub Narodowy“. Prezesem jej był niezmordowany Karol Kosicki. „Klub Narodowy“ będąc może formalnie klubem towarzyskim grona światlejszej ludności polskiej, zarazem uważany był za poradnię i związek oświatowy do którego we wszyskich sprawach narodowych się zwracano.

(ciąg dalszy nastąpi)

Przeciw Niemcom puste słowa- przeciw Polakom czyny

Dnia 22. kwietnia 1938 r. o godzinie 18-tej został zwołany do Rybnika przez Polski Związek Zachodni wielki wiec protestacyjny przeciwko stałemu prześladowaniu Polaków przez Niemców za Odrą w szczególności przeciwko bezpodstawnym aresztowaniom licznych działaczy polskich. Wiec odbył się na rynku w Rybniku, gdzie zgromadziło się kilka tysięcy ludzi. Wiec został zagajony przez prezesa miejscowego Oddziału Polskiego Związku Zachodniego p. Biczyskę, który wskazał na cel zebrania. Następnie przemówił urzędnik skarbowy p. Wątroba, traktując rzecz bardzo poważnie i rzeczowo i wywołując podniosły nastrój. Natomiast trzeci z kolei mówca p. mgr. Mrowiec nastrój ten zepsuł przez rzucanie nie przemyślanych myśli i haseł, które stały się prawdziwym żerem dla prasy niemieckiej. Wystarczy wspomnieć, że prasa niemiecka ironizując treść przemówienia p. mgr. Mrowca podkreśla, że ten wielce uczony mgr. żąda bicia po mordzie na ulicy Niemca rozmawiającego swoim językiem. Następny z kolei miał przemówić członek Obozu Wszechpolskiego p. Dr. Piortrowski, lecz organizatorzy zebrania na to mu nie zezwolili wbrew poprzednim przyrzeczeniom. Gdy na miejscu wiecu żądanie p. Dra. Piotrowskiego zezwolenia na przemówienie okazało się bezskuteczne licznie zebrani członkowie Obozu Wszechpolskiego poczęli samorzutnie wołać pod adresem organizatorów, by na to przemówienie zezwolono, a gdy i te owacje i żądania zostały zignorowane, na znak protestu zaczęli śpiewać „Hymn Młodych". Widząc to organizatorzy zebrania rozkazali śpiew ten stłumić orkiestrze odegraniem hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła". I tu powstał bardzo nie przyjemny zgrzyt, albowiem kiedy padły pierwsze słowa „Hymnu Młodych" śpiewane przez Narodowców, reszta zgromadzonych, podchwytując melodię orkiestry zaczęła śpiewać hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła". Ten niemiły zgrzyt został wyraźnie sprowokowany przez organizatorów zebrania, którzy nie przestając na tym, że zignorowali żądania Narodowców, to jeszcze pozwolili sobie na taki wybryk, jak polecenie stłumienia „Hymnu Młodych" przez hymn narodowy. Po tym incydencie zgromadzeni utworzyli pochód i ruszyli już spokojnie w kierunku starostwa, gdzie został odśpiewany hymn państwowy a delegacją wręczyła Staroście rezolucję.

Mimo tego małego zgrzytu wszystko byłoby w porządku, gdyby nie stare nawyczki i metody sanacji, które przy każdej okazji wychodzą na wierzch jak czarna oliwa. Bo oto dnia 25. kwietnia 1938 r. zwołano do lokalu p. Gabora prezesów wszystkich prorządowych związków i im podkomendnych embrionalnych organizacyj i na tym zebraniu obradowano nad sprawą rozwiązania Obozu Wszechpolskiego i masowej wysyłki Narodowców do Berezy Kartuskiej za rzekome znieważenie hymnu narodowego. Na zebraniu tym przewodniczący p. Nikodem Sobik ciekawie uzasadnił stanowisko swoje na sprawę incydentu na wiecu, twierdząc, że nie mógł zezwolić by Narodowcy śpiewali swoją pieśń partyjną i dlatego śpiew ten polecono zagłuszyć hymnem narodowym, a ponieważ Narodowcy natychmiast po rozpoczęciu hymnu narodowego nie zaprzestali swojej pieśni. to to stanowi jego zdaniem znieważenie hymnu narodowego. Na zebraniu tym odczytano gotową już rezolucję podpisaną przez posła Piechoczka, a domagającą się rozwiązania Obozu Wszechpolskiego na Śląsku i Berezy dla Narodowców.

Należy podkreślić, że uchwałę taką oprócz związków prorządowych podpisała także P. P. S. a czy przyłączą się do niej także i żydzi na razie nie wiadomo. W robocie tej ujawniła się stara szkodliwa zasada sanacji, którą treść można w zdaniu „przeciw Niemcom puste słowa i naiwne frazesy a przeciw Polakom — przeciwnkom politycznym bezceremonialne represje i czyny". Że tak jest, to wystarczy zwrócić uwagę na następujące fakty:

1) w roku 1936 na Śląsku rozwiązano Stronnictwo Narodowe za jego pracę ideową wówczas, gdy związki i organizacje niemieckie o działalność antypaństwowej swobodnie działały i nadal działają;

2) Na terenie Rady Miejskiej w Rybniku radni sanacyjni bratali się z klubem radnych niemieckich i wspólnie występowali do walki z radnymi Klubu Chrześcijańskiej demokracji.

3) Nazwę „Związku Obrony Kresów Zachodnich" zmieniono na łagodniejszą nazwę „Polski Związek Zechodni", gdyż pierwotna niezbyt mile brzmiała dla ucha niemieckiego;

4) W Wydziale Powiatowym w Rybniku pracowali jako urzędnicy przekonani Niemcy, wychowankowie gimnazjum nieniecкiego oraz „Volksbundowcy" na innych stanowiskach, podczas gdy Opieka Społeczna odmawiała zapośredniczenia do pracy nawet Powstańcom, którzy byli politycznie nie wygodni;

5) Życie organizacyjne i polityczne związków niemieckich rozwija się bez przeszkód i żadne bojówki sanacyjne nie rozbijają ich zebrań, podczas gdy rozbijano zebrania Chrześcijańskiej Demokracji, a obecnie żąda się rozwiązania Obozu Wszechpolskiego, a nawet zapowiedziano, że poleci się po wszystkich wioskach, by członka Obozu Wszechpolskiego Dra Piotrowskiego nie dopuszczano na zebrania z powodu jego śmiałej i rzeczowej krytyki działalności sanacji.

Chyba wystarczy tych kilka przykładów Robota sanacji domagająca się rozwiązania Obozu Wszechpolskiego jest nowo obmyślanym sposobem konsolidacji narodowej. Naiwni. Rozwiązać można tylko organizację, ale nigdy idei. Gdybyście więc panowie prowodyrzy mieli chociaż szczyptę zmysłu politycznego, to mogliście to zrobić po cichu z władzami, tak chętnie słuchającymi waszych podszeptów, a nie zrobilibyście jawnych zebrań i nie uchwalali bezmyślnych „rezolucji represyjnych". Ale trudno wymagać zmysłu politycznego od „fachowców od bridża" lub innych grzecznych i niegrzecznych, „zabawek".

FELIETON Z CYKLU „NASZA EPOKA"!

„Polska Zachodnia" do Berezy!

Przedostatniej niedzieli odbyła się w Rybniku manifestacja antyniemiecka, która wykazała przemożny wpływ Obozu Wszechpolskiego wśród tamt. społeczeństwa.

Na marginesie tej manifestacji ukazał się w „Polsce zachodniej" artykuł, który gazecie onej sławy nie przysporzył, a przeciwnie potwierdził opinię, iż ścisłość sprawozdawcza sanacyjnego organu da się chyba porównać ze ścisłością informacyjną madryckiego radia.

W tym miejscu należałoby „Polskę Zachodnią" obrzucić garścią grubiańskich wyrazów, lecz z wrodzonym sobie poczuciem umiaru przytoczę jedynie owo powiedzonko pewnego tatusia, który strofując synka za kwestionowanie prawdziwości słów pewnej starszej pani rzekł: nie mówi się synku „pani kłamie" ale „pani łże jak pies".

„Polska Zachodnia" zełgała więc okrutnie, natomiast inny miejscowy dziennik, „Oberschlesischer Kurier", z iście niemiecką skrupulatnością zanotował, że sanacyjne organizacje w Rybniku obawiały się Obozu Wszechpolskiego i że Obóz Wszechpolski cieszy się sympatiami rybnickiego społeczeństwa, czego nie można powiedzieć o polskim Związku Zachodnim i sanacji wogóle.

Owa wzmianka w O. K. skłoniła znów „Polskę Zachodnią" do zamieszczenia artykuliku na temat sukursu niemieckiego dla endeków, który to sukurs nie jest — zdaniem P. Z. — bez kozery (sic!).

Z góry poczynię tu pewne zastrzeżenia natury filozoficznej: otóż — jak twierdzi kierunek ultrauniwersalistyczny — nic nie dzieje się bez kozery, wszystkie bowiem zdarzenia świata zewnętrznego łączą się w jeden olbrzymi łańcuch przyczyn i skutków. Ja sam byłbym również zwolennikiem tego kierunku gdyby nie fakt istnienia „Polski Zachodniej". Fakt ten bowiem jest naprawdę bez precedensu, bez kozery i wogóle bez przyczyny.

Po jakiego diabła istnieje pismo, które czytują tylko przymusowi abonenci, które nie ma ni jednego zdolnego współpracownika, które kasę partyjną N. Ch. Z. P. a obecnie ozonu obciąża niewspółmiernie do swej wartości, które wreszcie ośmiesza miejscową sanację — pozostanie chyba na wieki tajemnicą.

Zastanówmy się jednak co to była za kozera, która skłoniła „Oberschlesische Kurier" do napisania uczciwej prawdy o rybnickich Narodowcach. Może endecy podarowali Niemcom Gdańsk, a może dali milczące placet na przyszły podbój Czechosłowacji. Podobne wieści krążą przecież wśród ludu, a choć endeków nie wymienia się jako autorów tego rodzaju transakcyj handlowych, lecz ostatecznie trzeba ich autorstwo komuś przypisać a zaiste wygodnie byłoby „Polsce Zachodniej" autorstwo przypisać właśnie endekom.

„Polska Zachodnia" zapomina jednak, że odsądzając endeków od czci i wiary za domniemane kontakty i konszachty dyplomatyczne z Niemcami, zwraca się tym samym przeciwko oficjalnej linii politycznej M. S. Z-u i staje się przez to niebłagonadiożna, antypaństwowa, naraża się na likwidację i hurtowną zsyłkę do Berezy.

Dawno już podejrzewałem, że P. Z. nastawiona jest antypaństwowo: pewnego razu pewien jej redaktor miał dochodzenia o lżenie narodu i państwa, innym razem opisywała szczegółowo rozłamy w ozonie, teraz znów sabotuje oficjalny kurs polityki zagranicznej, na własną rękę przeprowadzając zmianę aliansów.

Jest więc P. Z. niepoprawna. Sanacja jej nie uszanowała, ozon nie oczyścił, naprawa nie naprawiła. Póki Obóz Wszechpolski redaktorów jej i ojców duchowych do Berezy nie ześle, maszyny drukarskie dla własnego użytku rekwirując — zło będzie trwało.

Takom rzekł i takoż się stanie.

Daszek

Z RUCHU „OBOZU WSZECHPOLSKIEGO"

Sprawozdania z zebrań

ŁAGIEWNIKI.

Wielkie zebranie O. W. w Łagiewnikach.

W obecności około 500 osób odbyło się zebranie publiczne O. W. w Łagiewnikach Śl. Po zagajeniu przez kierownika miejscowej placówki kol. Kolarczyka zabrał głos kol. mgr. Sondej, który w swym świetnie opracowanym referacie omówił całokształt życia politycznego w Polsce, przede wszystkim wskazał na coraz to większe rozpadnięcie się obozu rządowego i na coraz to większe wzmagające się niebezpieczeństwo komunistyczne i wskazał, że jedynie Obóz Narodowy może Polskę doprowadzić do lejszej przyszłości. Przemówienie to zostało jaknajprzychylniej przez obecnych przyjęte i na długo pozostaje w pamięci obecnych. Hymnem Młodych i okrzykiem na cześć Narodowej Polski zamknięto zebranie.

CHORZÓW I.

Dnia 21 ubm. odbyło się zebranie O. W. placówki I w Chorzowie na sali p. Paszka, przy udziale 120 członków. Po zagajeniu i odśpiewaniu Pieśni Bojowej zabrał głos kol. Frąckowiak, który w obszernym referacie omówił kwestię żydowską i masonerii. Zobrazował charakter żydostwa i masonerii przeważnie jako czynnika bezbożniczego, który sieje w narodzie polskim demoralizację przez pornograficzne książki, i mając wpływ na literaturę polską zatruwa swymi zbrodniczymi poglądami.

Referat wywołał na obecnych głębokie wrażenie. Po omówieniu spraw organizacyjnych i odśpiewaniu Pieśni Bojowej zakończono zebranie okrzykiem „Niech żyje Polska narodowa i katolicka".

CHORZÓW II.

Dnia 21 ubm. urządził oddział żeński przy O. W. Chorzów II przy udziale 50 członkiń i licznie zebranych gości tradycyjne święcone, które wypadło imponująco. Pięknie udekorowane stoły zastawione kwiatami i potrawami wprowadziły obecnych w zachwyt. Uroczystość tą zaszczycieli swą obecnością ks. prob. Brandys i kier. org. woj. kol. Sojka, prezes pow. kol. Wystrychowski. Piękne przemówienie wygłosił ks. proboszcz Brandys na temat znaczenia święconego w Polsce. W czasie posiłku 2 dziewczynki wygłosiły deklamacje pod tytułem „Baranek wielkanocny i gosposia śląska". Odegrana została także sztuka p. t. „Zmartwychwstanie".

W prawdziwie polskim i miłym nastroju zebrani spędzili miłe chwile.

RADZIONKÓW.

W niedzielę, dnia 24 kwietnia miejscowe Koło Obozu Wszechpolskiego zwołało zebranie członkowskie na godz. 14-tą w restauracji p. Spyrki. Po zagajeniu przez kol. kierownika referat na temat ostatnich wydarzeń politycznych w Polsce i zagranicą wygłosiła kol. Tulmacka z Katowic. Żywa dyskusja, jaka wywiązała się po referacie świadczy o dużym wyrobieniu członków i szerokim zainteresowaniu omawianym tematem. W dyskusji między innymi zabierał głos kol. Malok.

Po załatwieniu spraw organizacyjnych zebranie zakończono Hymnem Młodych.

Poświęcenie proporca

Oddziału O. W. w Mysłowicach

W dniu 3-go maja w Mysłowicach odbyła się uroczystość poświęcenia proporca miejscowego Oddziału Obozu Wszechpolskiego. Na uroczystość przybyła liczna delegacja członków Stronnictwa Narodowego z Zagłębia Dąbrowskiego z mec. Lisiewiczem na czele, dalej poczty sztandarowe Korporacyj Akademickich z Krakowa, oraz delegacje wszystkich powiatów organizacyjnych O. W. na Śląsku. Z Warszawy przybył kol. kpt. Grzegorzak, który reprezentował Zarząd Główny S. N.

Uroczystość zaczęła się od pochodu, przy czym Obóz Wszechpolski na życzenie władz dołączył się do ogólnego pochodu 3-cio majowego, nie chcąc zakłócać podniosłej uroczystości święta narodowego.

Podczas mszy św. w kościele ks. proboszcz dokonał poświęcenia proporca i wygłosił podniosłe przemówienie skierowane do członków O. W.

Po mszy św. uformował się ogromny pochód. Miejscowe władze sanacyjne widząc jak licznym jest udział członków O. W. rozwiązały swój pochód i zrezygnowały z defilady oraz z manifestacji na Rynku miasta, chociaż stała tam już przygotowana mównica udekorowana oznakami strzeleckimi. Pozostał jedynie na miejscu pochód O. W., do którego dołączyli się Sokoli. Pochód ruszył ulicami miasta. Na Rynku kierownictwo Oddziału złożyło wieniec na płycie Nieznanego powstańca. Wśród ogólnego entuzjazmu odśpiewano Hymn Młodych oraz w związku z przybyciem kol. kpt. Grzegorzaka manifestowano na cześć narodowej Łodzi, Romana Dmowskiego oraz prezesa Zarządu Głównego S. N. Kazimierza Kowalskiego.

Przed Hotelem Francuskim odbyła się defilada, którą przyjmował kol. kap. Grzegorzak w otoczeniu członków Zarządu Głównego O. W. oraz kierownika Mysłowic kol. Markiefki.

W godzinach po południowych odbyła się akademia, na którą złożyły się deklamacje oraz przemówienia kol. kol. Grzegorzaka, Niebieszczańskiego, delegata Młodzieży Wszechpolskiej z Krakowa i innych.

Cały przebieg uroczystości był potężną manifestacją siły i sprawności organizacyjnej O. W. na Śląsku.

Publiczne zebranie O. W.

w Małej Dąbrówce

W sobotę, dnia 30. kwietnia br. zwołał Obóz Wszechpolski oraz Związek Zawodowy „Praca Polska" w Małej Dąbrówce zebranie publiczne z zamiarem poinformowania miejscowego społeczeństwa o rzeczywistym położeniu politycznym Polski.

W wypełnionej sali zagaił takowe kol. Cyfka, a następnie po odśpiewaniu Pieśni Bojowej zabrał głos kol. Inglot z Katowic, który w swym półtora godzinnym przemówieniu omówił całokształt życia politycznego w Polsce. Przede wszystkim wskazał na coraz to większe nasilenie komunistyczne, oraz wykazał zanik pracy w organizacjach sanacyjnych.

Drugie przemówienie wygłosił kol. Stefański z Szopienic apelując w treści, do wytrwania w walce o Narodową i Chrześcijańską Polskę. Liczne oklaski są najlepszym dowodem, że przemówienia te trafiły do przekonania obecnych i na długo pozostaną w pamięci słuchaczy.

Hymnem Młodych zakończono zebranie.

Założenie nowej Placówki O. W.

W sobotę, dnia 30. kwietnia br. odbyło się konstytucyjne zebrane Obozu Wszechpolskiego w Łaziskach Średnich. Przy licznym udziale miejscowego społeczeństwa zagaił takowe kol. Kania z Wyr, oddając następnie głos kol. Tomaszewskiemu z Katowic, który w swym przemówieniu omówił zadania i cele Ruchu Narodowego w Polsce. Po żywej dyskusji przystąpiono do wyboru zarządu miejscowej Placówki, w skład którego weszli kol. kol. Myszor Alojzy, Brożek Paweł, Myszor Alojzy II, i Beyer Józef.

Hymnem Młodych zakończono zebranie.

SUCHA GÓRA.

W dniu 24 kwietnia br. odbyło się zebranie członkowskie O. W. w Suchej Górze. Podkreślić należy, że na zebranie to przybyła młodzież z Tarnowskich Gór w liczbie około 50 członków z sekretarzem Zarządu Pow. O. W. kol. Pietrkiem na czele. Po zagajeniu przez kol. kier. Fojcika i odśpiewaniu Pieśni Bojowej referat na temat rozwiązania kwestii żydowskiej omówiła kol. Tulmacka z Katowic. Liczne i długo nie milknące aplauze, jakimi nagrodzono prelegentkę, są najlepszym dowodem jednomyślności słuchaczy. W sprawach organizacyjnych omawiano szczegółowo obchód święta narodowego w dniu 3-go maja, przy czym głos zabierali kol. Pietrek i kol. Malok.

Po odśpiewaniu Hymnu Młodych i donioslym okrzyku na cześć Polski Narodowej i Romana Dmowskiego zebranie zakończono.

RUDNE PIEKARY.

W tym samym dniu o godz. 18-tej odbyło się zebranie członkowskie O. W. w Rudnych Piekarach. Zebranie zagaił kierownik miejscowego Koła udzielając następnie głosu kol. Tulmackiej. Prelegentka omówiła obecną sytuację polityczną w Polsce, podkreślając w mocnych słowach, że jedynie ruch narodowy, jakim na Śląsku jest Obóz Wszechpolski, może zapewnić Polakom prawo gospodarzy na swej ziemi i urzeczywistnić hasło: Polska dla Polaków! — Po załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych zebranie zakończono Hymnem Młodych.

SZOPIENICE

W czwartek, dnia 28. kwietnia br. odbyło się zebranie miejscowej placówki O. W., na którym po zagajeniu przez kol. kier. Pośpiecha aktualny referat o obecnym położeniu Polski wygłosił kol. Stefański. Po załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych Hymnem Młodych zakończono zebranie.

W Nakle w ub. niedzielę, na zebraniu członkowskm było około 30 członków, do których przemówił kolega z Oddziału Grodzkiego w Tarn. Górach Kapica. Przemówienie jego spotkało się z żywym aplauzem zgromadzonych, wzbudzając zainteresowanie powyższemi tematami.

Zebranie zakończono Hymnem Młodych.

W Piasecznej odbyło się w ub niedzielę członkowskie zebranie z referatem kolegi Chodzińskiego.

Obecnych 40 osób.

W ub. niedzielę, odbyło się przy bardzo licznym udziale członków zebranie Obozu Wszechpolskiego w Lublińcu.

Referat o ideologii Obozu wygłosił kol. Strzoda z Tarn. Gór. Po żywej dyskusji i zapodaniu następnego z kolei zebrania, odśpiewaniem Hymnu Młodych okrzykami na cześć Romana Dmowskiego i Wielkiej Polski zebranie zakończono.

*

List z Tarnowskich Gór

Parę słów wstępu. Konsternacja w szeregach Ozonu. Czy pani Ruth z Siednerów - Kowalska przyjęła chrzest? Szczęść Boże nowej placówce! 1 maja w Tarn. Górach. Pies w roli pikieciarza. Polowanie na mieczyki. Odbyte zebrania. „Kwatuszki tarnogórskie".

Z numerem niniejszym „Narodowca" rozpoczynamy stałą korespondencję z Tarnowskich Gór i okolicy, którą zamieszczać będziemy w formie listu, a która informować zawsze będzie o najaktualniejszych przejawach z życia politycznego, społecznego i kroniki bieżących wypadków, a nade wszystko relacjonować będzie o zdarzeniach z dziedziny ruchu narodowego na tym terenie i najbliższej okolicy.

Rozpoczynamy od Ozonu. Jest to, jak każdy przyzna, pewnego rodzaju wyróżnienie. Czynię to, zaiste, nie z powodu jakichś sentymentów do tej osobliwego autoramentu organizacji politycznej, ale z przyczyn, które mają swoje źródło w ostatniej metamorfozie, dokonanej u szczytów tej partii, a które, jako rzecz naturalna, musiały znaleźć swoje echo i u jej dołów, a więc i tu w Tarn. Górach. Dla nas Narodowców kwestia zjednoczenia narodowego istnieje tylko o tyle, o ile dyskusja na ten temat będzie się odbywała na płaszczyźnie ideologii i tez głoszonych przez Romana Dmowskiego. W inne zjednoczenie Narodu nie wierzymy. Potwierdzeniem naszych słusznych zasad w tym względzie wydają się być ostatnie wypadki w Ozonie — frondy, secesje, masowe wystąpienia, jednym słowem: rozkład.

Na razie w szeregach miejscowych Ozonowców panuje konsternacja, oczekiwanie dalszych wypadków, a właściwie, jak byśmy to nazwali, charakterystyczna cisza przed burzą. W rzeczy samej to nie przejawiał tutejszy Ozon nigdy żadnej większej działalności, a otaczał się zawsze taką tajemniczością, działał w takiej konspiracji, jak gdybyśmy tu mieli do czynienia z jakąś tajną, nielegalną organizacją, mafią, a nie ruchem konsolidacyjnym. Zebrania odbywały się zawsze za zaproszeniem osobistym, za legitymacjami, badano personalia, wogóle puszczano łaskawie tylko zaufanych, zaglądano im w oczy, czy im dobrze patrzy i wyprawiano jeszcze inne ceremonie. Nie wiadomo właściwie, czego się obawiano; czyżby to miała być samoobrona przed nawałem członków spieszących z akcesami? Niewiadomo. Może. Zato bardzo, bardzo ciekawie przedstawiał się skład osobowy tutejszych nominatów, jak niemniej szarych ich wyznawców. Na charakterystykę poszczególnych typów nie ma tu miejsca, ale w znacznej przewadze był tam element dawnego Bebe, było też sporo „kosmopolitów" jako też takich, co to maniacko „zaszczycają swoją osobą każdą nowo powstałą organizację społeczną, no i oczywiście nowe partie polityczne. Znalazło się tam jeszcze pozatym kilku, którzy w dobrej wierze działając, przystąpili w te szeregi, szczerze wierząc w powodzenie tej koncepcji. Naiwni. Ci właśnie szykują dezercję, pragnąc umotywować swój krok tezami, które spowodowały wystąpienie z Ozonu Marii Rodziewiczówny. Zobaczymy co będzie dalej.

* *

Któż w Tarn. Górach nie zna żydowskiej rodziny Siednerów? Chyba wszyscy. I ci co ją popierają i ci, co bojkotują. Znają ale wszyscy. Wszak oni „autochtonami" tutejszego grodu górniczego i byli prędzej, aniżeli wszyscy. Są to — wiadomo żydzi porządni, solidni, uczciwi — bez zarzutu. Jedna z ich nadobnych córeczek wyszła zamąż za Goja — przemysłowca piekarskiego (tak się tytułował) — Kowalskiego ze Świecia n/W Obecnie tą parą małżeńską, niczem księciem Windsor, pasjonuje się to spokojne miasteczko poznańskie w poczuciu, że jeden z obywateli zdradził grubo solidarność jego mieszkańców. A dlaczego społeczeństwo się tak żywo zajęło tym małżeństwem? no dlatego, że podejrzywa się, iż ten zacny obywatel, pan Kowalski pobrał się z żydówką. A on przecież prowadzi tak wielką piekarnię i teraz dla mieszkańców tego miasteczka powstaje pozorny dylemat: czy godzi się to przedsiębiorstwo popierać, czy też izolować się od niego. Pan Kowalski wprawdzie zaklina się i zapewnia Świecian, że jego połowica przyjęła chrzest i że wszystko jest w porządku, ale Świecianie są w dalszym ciągu podejrzliwi i nieufni i jakoś tym zapewnieniom nie chcą dać wiary. W imię prawdy tedy zapewniany szanownych mieszkańców Świecia n/W., że w aktach Urzędu Stanu Cywilnego w Tarnowskich Górach zapisano w metryce ślubu, w rubryce „wyznanie" przy nazwisku Ruth Siedner, wyznanie mojżeszowe. Tak samo nam nic nie wiadomo, jakoby wymieniona przyjęła Sakrament Chrztu św. w parafii tarnogórskiej. Więc jest, jak było.

* * *

Kupiectwu polskiemu w Trn. Górach przybyła jeszcze jedna placówka polska: zakład gastronomiczny, który otworzył kolega Garus przy ul. Strzeleckiej na miejscu restauracji Wilka. Nie potrzeba dodawać, że wszystko tam będzie specjalne — a więc coś dla smakoszów. Nowej placówce „Szczęść Boże".

*

Warto zapamiętać: po raz pierwszy w roku Pańskim 1938 w Tarn. Górach nie odbyły się tradycyjne a prowokujące obchody pierwszo majowe. Jest to wyjątek w dotychczasowej regule i dlatego budzący pewne głębsze refleksje. Poprostu szeregi socjal - żydo - komuny tak dalece stopniały, że nie miał kto iść w pochodzie. Wszak lepsze to, niż kompromitacja. Znamienne: wystarczyło 2 lata działalności Obozu Wszechpolskiego na tutejszym terenie, ażeby całkowicie znikły poprzednio tak tu silne wpływy socjalistów. Na razie ustąpił u nas, a przyjdzie chwila, kiedy zginie w całej Polsce. Bo to nastąpić musi i też nastąpi!

*

Chyba to nieprawda! A co? A no wersja, że policja poszukuje właściciela psa, który w ostatnią przedświąteczną niedzielę tak skutecznie prowadził bojkot sklepów żydowskich. A było to tak: oto ni stąd, ni zowąd, w czasie największego nasilenia kupujących, na pryncypalną ulicę miasta — Krakowską wybiegł pies, uzbrojony w afisze z mocnymi hasłami antysemickimi. Hasał tak sobie po ulicy i po rynku wzbudzając u wielu wesołość, a u innych zrozumiałą złość. Dziwne wszakże było to, że pies ten działał samodzielnie, bez jakichkolwiek rozkazów. A trzeba wiedzieć, że pies nie tylko, że biegał, ale, co bardziej zastanawiające, robił dłuższe przysiady u drzwi sklepów żydowskich i twił długo nieruchomo, nie wpuszczając nikogo do wnętrza, a tych, zaś, co już byli wewnątrz skazywał na przymusowy areszt. Nikt nie odważył się interweniować, bo pies swą groźną postawą onieśmielał wszystkich — a i pewnie nie byłby darował. I oto chodzą po mieście słuchy, że policja poszukuje właściciela tej poczciwej psiny. Zapewne nie dlatego, aby go wynagrodzić. Chociaż według mnie psu tem, a już najmniej jego właścicielowi, należałoby postawić pomnik za niezwykłą oryginalność pomysłu.

*

Niczego nie da się przewidzieć. Będąc swego czasu z wycieczką szkolną po raz pierwszy w miotologicznym Krakowie i zwiedzając jego przebogate zabytki historyczne, najbardziej zastanowił mnie wówczas legendarny Szczerbiec, kojarzący się wszak z wielkością i potęgą Polski Chrobrego. Długo dumałem przy nim, z pietyzmem, z czcią, niemal z pewnym nabożeństwem patrząc na owe cudo — symbol Polski Mocarnej. Ale czy wówczas mogłem przypuścić, że kiedyś miniaturka tego szczerbca, czyli symbol symbolu, noszony w klapie marynarki może być przestępstwem, czynem kolidującym z ustawodawstwem Polski Niepodległej? Nie mogłem. Nikt chyba. A tymczasem... Dnia 29 ub. m. skazany został przez tut. Sąd Okręgowy kolega S. za noszenie mieczyka na 10 zł grzywny. Innym razem kolega Malok na 30 zł grzywny i 5 dni aresztu. Niedawno zaś spisano za to samo protokół z kolegą Joszkę i Wrazidlem. Robi się prawdziwe obławy na mieczykowców, jakby rozchodziło się tu o Bóg wie jak wielkie przestępstwo. Przecież to jest „przestępstwo", które spowodowane jest najszlachetniejszemi intencjami, wypływającemi z pobudek czysto patriotycznych. Ale trudno w czasach dzisiejszych jest przestępstwem i już. Wolno bezkarnie nosić swastykę, pięcioramienną gwiazdę, sierp i młot, a tylko nie wolno mieczyka, symbolu Polski Chrobrego. Nie wolno; Ja też tego chyba nigdy nie zrozumiem. Ani dziś, ani za sto lat. Nigdy. To jest dla Polaka niepojęte.

Zebranie Stow. Polskich Kupców
Chrześcijan w Mysłowicach

W niedzielę, dnia 24. IV. 1938 r. w sali pod „Ratuszem" odbyło się miesięczne zebranie Związku Polskich Kupców Chrześcijan w Mysłowicach pod przew. prezesa St. Paluszaka.

Po zagajeniu zebrania i powitaniu gości i nowo przyjętych członków odczytano protokół z ostatniego zebrania miesięcznego.

Następnie przewodniczący udzielił głosu p. mgr. Kreuzelowi, który w swym treściwym referacie uwypuklił bolączki kupiectwa polskiego i dążenia żydostwa do opanowania przemysłu i handlu, nawołując kupiectwo polskie do organizowania się w szeregach polskich kupców chrześcijan i współpracy z organizacjami narodowymi, które już od kilkunastu lat prowadzą walkę z żydostwem i stoją na straży polskiego przemysłu i handlu.

Pocieszającym objawem jest mówi prelegent, że nareszcie te organizacje, które nazywają się demokratycznymi oraz tak zw. prorządowcy, którzy zwalczali nie tak dawno jeszcze walkę z żydowstwem, twierdząc że walka z żydami to szaleńczy pomysł niedający się do zrealizowania w naszym państwie, — ci ludzie i te organizacje sami dziś już nawołują do walki z zalewem żydowskim, bo widzą, że najważniejsze gałęzie naszego bytu narodowego i państwowego opanowali w 80 proc. żydzi. To hasło wyzwolenia się z pod panowania gospodarczego żydów — rzucone już dawno przez obóz narodowy w Polsce w początkach wyzwolenia — padło na podatny grunt i zaczyna już kiełkować. My kupcy najlepiej rozumiemy jakie owoce możemy z tego wynieść i dlatego należy je konsekwentnie realizować.

W dyskusji nad wygłoszonym przez p. mgr. Krenzeli referatem zabierali głos liczni członkowie, a m. in. w sprawie monopoli dość szeroko i szczegółowo mówił kupiec p. W. Lipowicz.

W wolnych wnioskach i głosach z ramienia Polskiego Związku Zachodniego w Mysłowicach przemawiał członek zarządu p. prof. Lorenowicz charakteryzując miniony tydzień propagandy kupiectwa polskiego w Mysłowicach. Sprawę bojkotu firm żydowskich i pikietowania w czasie przedświątecznym omówił prezes O. W. w Mysłowicach kol. Markefka, co zebrani przyjęli ze satysfakcją do wiadomości, wyrażając jednocześnie ubolewanie z powodu niepotrzebnej interwencji.

Następnie omówiono m. in. sprawę pielgrzymki kupiectwa polskiego na Jasną Górę do Częstochowy.

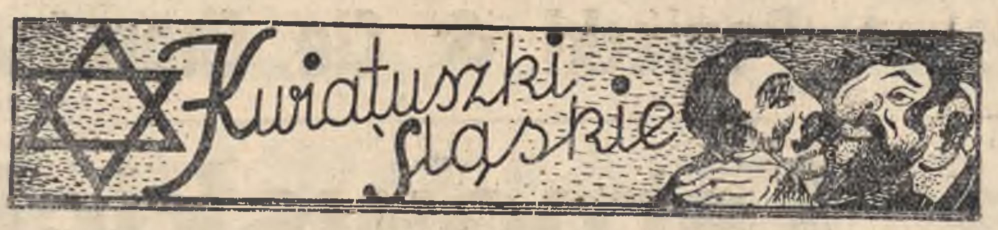
Na zakończenie p. prezes Paluszak wezwał wszystkich obecnych do organizowania luźno chodzących kupców w Stow. Polskich Kupców Chrześcijan.

Państwo faszystowskie a religia

Włoskie radio rozesłało ostatnio słuchaczom swoim bezpłatnie książkę pióra Musoliniego p. t. „Faszyzm, doktryna i zasady“. Artykuł 12-ej książki zatytułowany: „Państwo faszystowskie a religia“, zawiera m. in. następujący ustęp, dotyczący stosunku faszyzmu do religii:

— „Państwo faszystowskie nie pozostaje obojętne w stosunku do religii w ogóle, a szczególnie do tej pozytywnej religii, jaką jest katolicyzm włoski. Państwo nie ma teologii, lecz posiada moralność. W państwie faszystowskim religia uważana jest za jeden z najgłębszych objawów ducha i dlatego jest ona nie tylko poważana, lecz również broniona i ochraniana. Państwo faszystowskie nie stwarza sobie specjalnego „boga“, jak to chciał uczynić Robespierre w okresie najsilniejszego delirium Konwentu; nie dąży ono również daremnie do gaszenia religii w duszach, jak to czyni bolszewizm. Faszyzm poważa Boga ascetów, Świętych i Bohaterów jak również Boga, którego wyobraża sobie i którego czci nabożne, proste serce“. —

*



PIERWSZY NARYBEK
W WIELKICH HAJDUKACH.

1) Pani Krajczykowa z Wielkich Hajduk, żona mistrza hutniczego zakupuje towary mięsne u żydowskiego straganiarza, który na targu Hajduckim sprzedaje swe „dobre“ towary. *Smacznego!*

2) Pani Pacynowa zakupiła mundury dla Strzelców u żyda. Wstyd by sanacyjni Strzelcy nosili żydowskie mundury.

3) Napiętnujemy tą drogą wszystkich tych chrześcijan-straganiarzy, którzy na targu w Wielkich Hajdukach handlują nabiałem, by raz na zawsze przestali kupować nabiał od żyda Gustawa Breitera z Oświęcima II. Czyż nie ma hurtowników chrześcijan. Czas, by raz nareszcie się to skończyło, bo w przyszłości będziemy i to ostrzej krytykowali. Nie wypada by konsumenci kupując towar u chrześcijan, kupowali żydowskie towary.

* * *

RYBNIK

P. Zieleźna, żona urzędnika Akcyz. i Monopoli z Rybnika kupuje żywność u żyda Böhma. — Smacznego!

Córka naczelnika poczty z Rybnika kupuje swoje słodycze w żydowskiej firmie Königsfeld, a na zwróconą jej uwagę, odpowiedziała że wie o tym że była u żyda. — Wstyd!

Kupców zaś i rzemieślników wzywamy do zerwania stosunków handlowych z żydowską firmą spedycyjną Młynarski i Grauer. W przyszłości ogłosimy nazwiska tych firm, które popierają wspomnianą firmę żydowską.

1) Panna Kuberkówna — u żyda Wajsmana,

2) pani Łowicka, członk. organiz. Niemieckiej, żona drogerzysty — u Wajsmana,

3) ucz. gimnazjalna, Salwińska, córka nauczyciela, — u żyda Wajsmana

4) pan Dominiak, — u Wajsmana,

5) pani Zimonides — u Wajsmana,

6) panna Wolna, córka właściciela domu, zam. Opolskiej,

7) panna Wylężkówna, pomocniczka dentystki,

8) Klatowej — u żyda Wajsmana,

9) panna Poloczkówna Łucja — u Wajsmana,

10) pani Nawrot — u żyda **Fiszera**,

11) pan Spruś, posterunkowy, panny Skroch — u **Eriki**,

12) panny Motejczykówna Anna i Gawlikówna Cecylia — u żyda **Mikorowskiego**,

13) panna Żydkówna Marta, przebywa **wciąż w towarzystwie żydówek**,

14) panna Brzińska, córka właściciela „Sielesji“ kupuje u żyda Zidnera.

Kronika z Bielska

Znany stomotolog specjalista dr. Władysław Zaleski ustąpił z niewiadomych nam powodów z Ubezpieczalni, a miejsce jego miał zająć lekarz-dentysta Machauf żyd, znany zniebardzo ładnej sprawy. Rzecz poprostu niedowierzenia, że Ubezpieczalnia mogła fogóle tego Pana przyjąć na stanowisko lekarza-dentysty. Narazie nie uważamy za stosowne sprawy tej bliżej analizować, dopóki nie otrzymamy z Ubezpieczalni oficjalnego wyjaśnienia.

Jeszcze jeden sanator

Z Rybnika dowiadujemy się: Znany na terenie Krzyżkowic sanator Konieczy Jan, sprzeniewierzył z kasy gminnej kwotę około 500,— zł z funduszów publicznych, będąc skarbnikiem gminnym. Defraudant z pod znaku sanacji moralnej oświadczył po rewizji: czy ja mogłem wiedzieć że rewizja tak nagle wpadnie... Ładne kwiatki.

*

Znów napad żydówki na Polkę

P. B. z Niedobczyc zakupiła swego czasu u żydówki Hercowej 1 komplecik dla dziecka. Wspomniana kobiecina miała sposobność na własnej kieszeni odczuć oszustwa żydowskie. Po przyjściu do domu i rozpakowaniu paczki stwierdziła p. B. że żydówki zapakowały jej całkiem inny towar aniżeli sobie wybrała i zakupiła.

Po zauważeniu tego oszustwa zwróciła się p. B. do żydówek aby jej dały taki towar jaki sobie wybrała, lub zwróciły pieniądze. Po wymianie kilku zdań, rzuciły się żydówki na p. B. i czynnie ją znieważyły. Dopiero interwencja policji i kilku przechodniów położyło kres żydowskim wyczynom. Kobiety — Polki, macie klasyczny przykład żydowskich oszustw, i zrozumcie nareszcie że popierając żydów, nietylko jesteście zdrajcami Narodu, ale oszukujecie samych siebie. Dla orientacji nieświadomym podajemy sklep, który należy omijać: **Herz**, skład towarów krótkich, **ul. Sobieskiego.** Na marginese tej sprawy nadmieniamy, że swego czasu miały być żydówki Herzowe wysiedlone do Czechosłowacji, jako tamtejsze obywatelki. Po interwencji jednak w Województwie, wydalenie zostało cofnięte a Herzowa publicznie się wyraziła tymi słowami: „Es hat was gekostet, aber ausgewiesen werde ich nicht“. Co na to czynniki miarodajne?

*

Jak wojewoda Józewski nie został honorowym obywatelem m. Równego

O mały włos byłby woj. Józewski uczczony honorowym obywatelstwem miasta Równego, w chwili opuszczania Wołynia. Ten akt czołobitności ze strony największego miasta wołyńskiego miałby posłużyć za dowód wobec Warszawy, że społeczeństwo jest jednak za woj. Józewskim. Więc radni miasta Równego otrzymali przed odejściem woj. Józewskiego z Łucka zaproszenie, by zjawili się „w uroczystych strojach“ na posiedzenie Rady Miejskiej w celu uchwalenia honorowego obywatelstwa odchodzącemu wojewodzie.

Oczywiście wśród radnych Polaków zawrzało. Mówiono sobie, że uchwalenie tego obywatelstwa w momencie bankructwa polityki b. wojewody wołyńskiego wyrobi miastu niepoważną opinię w całej Polsce. Ponadto znaczna część radnych Polaków wprost powiedziała „Niech mu uchwalają obywatelstwo Żydzi i Ukraińcy, my do tego ręki nie przyłożymy“.

Przedstawiciele tejgrupy polskich radnych niezależnych udali się do prezydenta p. Wołka i oświadczyli mu, że na posiedzeniu będą przemawiali i głosowali przeciw niefortunnej inicjatywie prezydium miejskiego. P. Wołk z początku bardzo się „dziwił“, a wreszcie zdając sobie sprawę z tego, czym będzie uchwalone w takich warunkach honorowe obywatelstwo p. Józewskiego, posiedzenie odwołał. Radni nie potrzebowali się przebierać w uroczyste stroje, a przyjaciele p. Józewskiego, których tak nagle osierocił, nie mogli w następnym dniu w Łucku w czasie pożegnania wręczyć b. wojewodzie wołyńskiemu honorowego dyplomu.

W ten sposób początek akcji za powrotem woj. Józewskiego na Wołyń nie udał się. Jest więc wiele osób na Wołyniu, które twierdzą, iż woj. Józewski nie spocznie i nadal będzie działał w kierunku objęcia z powrotem stanowiska, z którym łączy wielkie a zgoła fantastyczne osobiste nadzieje.

Równocześnie wśród społeczeństwa polskiego szerzą się pogłoski, że ukraińscy przyjaciele b. wojewody wołyńskiego mają się zakrzątnąć dokoła stworzenia poważnych zadraźnień terenowych tak, aby udowodnić, że tylko woj. Józewski potrafi Wołyniem rządzić. Mają oni nie krępować się wyborem środków działania.

Jeśli jesteś przyjacielem pisma, zapłać prenumeratę i zjednaj mu prenumeratorów!

Informator firm chrześcijańskich miasta Katowic

BROŃ I AMUNICJA:
Warsz. Sp. Myśl., Mędlewski R., ul Młyńska 2.

BŁAWATY:
Palusiński, ul. Kościuszki.
„Tkanina", ul 3-go Maja 11.
Wojciechowski, ul. Jana
Stanisław Kurlus, skł. bławatów Katowice, Pl. Marsz. Piłsudskiego 3

CZEKOLADY i OWOCE:
Czysz, Mariacka.
Głownia, Piłsudskiego.
Klita, Mielęckiego.
Pacha, 3-go Maja.
Smoczok, św. Jana.
Szlanga, św. Jana.
Cieślokowa J., Pocztowa 14.

DELIKATESY:
SKŁAD TOWARÓW KOLONIALNY I DELIKATESÓW, Jan Wildner, Katowice, ul. 3-go Maja 27.
B. Ginter i Tad. Gierliński, Plac M. Piłsudskiego 2.
Kusz Ernest, ul Jana 14.

DROGERIE:
Drogeria Św. Jana, wł. Jan Wieczorek — Francuska 25.
Drogeria Floriańska, Kościuszki 8.
Pod Aniołem, ul Raciborska.
Szmyt, ul 3-go Maja.
„Św. Barbary", Dutkiewicz, ulica Piłsudskiego 10
Drogeria św. Jana — Jan Wieczorek ul. Francuska 25.

DOMY TOWAROWE:
Bracia Drost, ul. Pierackiego.
T. I. C ul 3-go Maja.

DEWOCJONALIA i OBRAZY:
K. Schaefer. Fabr. Piekary Śl., Oddz. Katowice, Chorzów 1.

FORTEPIANY:
Kwiatkowski, ul. 3-go Maja 13, tel. 327-20.
Sommerfeld, ul 3-go Maja 36a.

DYWANY i LINOLEUM:
R. Walter i Ska, ulica Młyńska 5.

TOWARY KRÓTKIE:
Jadwiga Jaworska, Katowice, Pl Miarki 1.

FRENDZLE, TAŚMY, SZNURY i CHWASTY:
„Pasamon", ul. Szopena.

FARBIARNIE i PRALNIE CHEM.:
„Warta" dawn. A Sieburg, miejsce przyjęcia Z Knast, Andrzeja 11 m 6.

FABRYKA OPRAW OPTYCZNYCH:
S. Wyk, ulica św. Jana.

GALANTERIA:
Bracia Drost dawn. Bobrek, ul. Pierackiego
Szczepańska, ul. Kościuszki.

HURT PAPIERU i TOREBEK:
Piotr Śliwka, Mickiewicza 10.

JUBILERZY:
Smoczyk, ul. Młyńska 4.
Hoffmüller, Katowice, 3-go Maja.

KRAWCY:
Materna A., ul. Kopernika 2.
Rozynek H., Sokolska 3.
St. Inglot — J. Baran, ul. Kościuszki 26.

KOLEKTURY:
Kończak, ul. Jana.

KLEJE i FARBY:
Bartek, ul. Zamkowa

KWIATY i NASIONA:
Badura F., ul. 3-go Maja 40.
E. G. Berndtowa, ul. Mariacka 8.
Jośko E., Hala Targowa 14
Müller L., 3-go Maja 16
Gawron, ul. Piłsudskiego 23

KSIĘGARNIE:
Górski, ul. Młyńska.
Nowicka, ul. Pierackiego.
Szadok Oton, Młyńska 2, tel. 315-08.

CERATY I LINOLEUM ORAZ WYROBY KOKOSOWE:
Jan Kluczewicz, ul. Plebiscytowa 11. Tel. 358-76.

MLECZARNIE:
Ritschewald, Mielęckiego 8.
— filia: Jagiellońska 1.

MARYNATY i RYBY:
Hamburska Hala Ryb, ul. Pierackiego.

MASZYNY i ROWERY:
Wiśniewski, ul. 3-go Maja.

OBUWIE:
„Obuwnik", ul. Zamkowa.
Skrzypek L., ul. Kościuszki.
„Stabil", ul. Pierackiego 6.
Świętochłowski, ul. Jana 12.

OZNAKI, CZAPKI i PASY:
Józefowski, ul. 3-go Maja.
„Maraton", Kościuszki 3.

PORCELANA:
Eugeniusz Wacław, Plac M. Piłsudskiego 12

PIEKARNIE
Scholc, ul. Piłsudskiego.

PRZYBORY FRYZJERSKIE:
Rulczyński, ul. 3 Maja.

RESTAURACJE i KAWIARNIE:
Kawiarnia „Otto", ul. Piłsudskiego.
„Adria", ul. Moniuszki.
„Bristol", ul. Kochanowskiego.
Kalinowski, Dworcowa.
Sarnowski, Mielęckiego.

RADIA:
Radio-Świat, ul Mielęckiego 8.

SKŁADY WÓDEK i WIN:
Bodendorf, ul. Mielęckiego.

SPECJALNY SKŁAD WYROBÓW TYTONIOWYCH GATUNKOWYCH:
Fuhrmann Gerhard, Kościuszki 2, tel. 320-05

SKŁADY ŻELAZA:
Henslok, ul. Mariacka

PRZYBORY SPORTOWE:
„Maraton", Kościuszki 3

Fabryka wózków i pojazdów dla dzieci, Spernol J., ulica Mikołowska 19 — (sprzedaż Młyńska 4)

SUKNA:
„Leszczków" wyroby wełniane i samodziały — „Milanówek" jedwabie naturalne. Katowice, Pocztową 1. tel. 328-42.
Edward Zipser i Syn Bielsko Katowice, ul. 3-go Maja 7.

(Hess Piesch i Strzygowski, Bielsko. (skład fabryczny J. J. Friemel, Dyrek (cyjna 10.
Molenda G. i Syn, Skład Fabryczny, ul Pierackiego 3

„Sanitas" Polski Specjalny Dom Higieniczny, Katowice, ul. Stawowa 10.

SALON MÓD:
„Nanon", ul Dyrekcyjna.
Żabińska, ul. Kościuszki 12 I. p. Wielki wybór kapeluszy damskich.

STORY, FIRANKI i KOŁDRY, OBICIA MEBLOWE oraz DEKORACJE OKIEN:
Niewrzędowska, ul. 3-go Maja 30.

TOWARY KOLONIALNE:
Gliśnik, ul. Plebiscytowa.
Riedel L., ul. Kościuszki 7.
Szmidt R., Słowackiego 27.
K. Bittmar, Plebiscytowa 14.

TOWARY TEKSTYLNE:
Kasner H., Kochanowskiego 10.

TAPETY:
Jan Kegel, ul. Kościuszki 16.
R. Walter i Ska, ulica Młyńska 5.

WYROBY STALOWE i SZLIFIERNIA:
Kuntner J., ul. 3-go Maja 30.

WYTWÓRNIE SOKÓW:
„Alka", ul. Kozielska.
Sasowski i Wieczorek, ul. Stawowa 4.

WARSZTATY:
Franciszek Jekel, Warsztat siodlarski i tapicerski, wyścielanie samochodów — Pl. Wolności 8, tel. 352-87.

MASZYNY DO PISANIA I LICZENIA:
nowe i używane gwarantowane, okazyjnie sprzedaje „REMONT" Katowice, ul. Dworcowa 18. I p. (dom Konsum Kol.)

Fabryka pończoch „Stara Sosnowiczanka" Jana Gaika.
Sosnowiec, Warszawska 8 tel 617-84

WYTWÓRNIA SOKÓW OWOCOWYCH:
„Parless", Katowice II, Krakowska 88 tel. 328-94.

CENTRALA ŻURNALI MÓD:
Skład papieru G. Jadwiga Eichhorn, ul. Pierackiego 7 tel 333-32

HURTOWNIA TOW. KOL., Gerlich, Katowice, ul Stawowa.
Kajzera Skład Kawy, Katowice, 21 oddziałów na G Śląsku

SKÓRY I PRZYBORY SZEWSKIE
M. Kluczka, ul. Pocztowa 12.

CENTRALA HANDLOWA MORSKICH RYB:
„Hamoryb" Sp. z o. o., Gdynia port rybacki oddział Katowice (Hala Targowa)

PRACOWNIA SUKIEN I OKRYĆ DAMSKICH:
Zielaskowa Maria, Mariacka 7 m. 5 3 ptr.

SZKLARNIA I OPRAWA OBRAZÓW:
Szczepan Gil wł. Bronisław Plinzner, — Marsz. Piłsudskiego 43, tel. 307-48.

MEBLE:
Dom Meblowy „Dąb" — Krakowska nr. 15 tel. 32-722.

ŚLĄSKA ARTYSTYCZNA WYTWÓRNIA PARAMENTÓW KOŚCIELNYCH I SZTANDARÓW:
„Sztuka Kościelna" Maria Spychajówna, Mariacka 7 III p. tel. 344-64.

ARTYSTYCZNA HAFCIARNIA I RYSOWNIA:
Eliza Meyer, 3-go Maja 36 — w podwórzu I parter — Specjalność: wyprawy ślubne.
„Śląska Sztuka Kościelna", JAN MANYS, ul. Francuska 9.

ARTYKUŁY SANITARNE
Dom sanitarny „Eskulap", Katowice, 3-go Maja 23. Tel. 325-90. Właściciele: J. Wawrzyniak i Leon Kindler.

Informator firm chrześcijańskich w Sosnowcu

CUKRY. CZEKOLADA:
Hurt i detal
A. K. Peucker, Modrzejowska 1, tel 624-11

GALANTERIA DAMSKA I MĘSKA
Marzec, 3-go Maja 23
Paweł Kucharski, 3-go Maja 8.
Fr. Molicki, wprost dworca.
J. Adamiec, ul. 3-go Maja 14.
N. Jedrzejewska, 3-go Maja 5.
Zygmunt Proszyński, Modrzejowska 30.
Janina Kochanowicz, Modrzejowska 30 — (Hala Rozwoju)

SKŁAD MATERIAŁÓW WŁÓKIENNICZ
Wł. Borowiecki, 3-go Maja 29. tel 630-47
Polski Bławat, Sosnowiec, Orla 26.
Garliński, Sosnowiec, ul. 3-go Maja 19.

HURTOWNIE:
Chrześc. Tow. Dobroczynności
Oddziały: w Czeladzi
„ w Modrzejowie
„ w Dąbr. Górniczej.

KRAWCY:
„Elegancja" Stefan Paluch, Piłsudskiego, róg Swobodnej.

MATERIAŁY I DODATKI KRAWIECKIE:
B. Jarmundowicz, ul. Mariacka 8.

MATERIAŁY MĘSKIE:
„Edward" wł. Giersz, 3-go Maja 7.

TOW. KOL. DELIKATESY, WÓDKI:
Wanda Drabik, 3-go Maja 5 tel. 616-85.
Koziołków A. i Jendryszek M., 3-go Maja 21, tel. 615-68.

MATERIAŁY PIŚMIENNE:
M. Sawicz, Nowopogońska 38.

PORTRETY:
Adolf Rączka, ul. P. Mościckiego 12.

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEWOZOWE:
„Wygoda" K. Strzelecki i Ska, ul. Piłsudskiego 48, tel. 620-14.

PRZYBORY SZEWSKIE:
A. KOWALSKI, ul Nowopogońska 28.

ZEGARMISTRZ I JUBILER:
M. Florian, Sosnowiec, ul. Modrzejowska 35.

RESTAURACJE:
„Bar Polski" A. Zenczykiewicz, ul. Modrzejowska 30, Hala Rozwoju.
„Bar Tyski", A. Kędzierski ul. 3-go Maja 21.

ROWERY i INSTRUMENTA MUZYCZNE, BROŃ i AMUNICJA:
J. Krawczyk, ul. 3-go Maja 8, tel. 61-900.

SKŁADNICA HARCERSKA
Warszawska 1.

SKŁAD ART. KOSMETYCZNYCH GOSPODARCZYCH I GUMOWYCH
„Uniwersum", 3-go Maja 32.

SKŁAD SUKNA
Hess, Piesch i Strzygowski — Bielsko — Skład fabryczny — Jan Gardaś, Warszawska 20, tel. 620-49.

SKŁAD ŻELAZA:
„Metalurgia", Warszawska 8. tel. 61-790.

WYTWÓRNIE WYROBÓW CUKIERNICZYCH:
St. Jaskulski, Cukiernie
ul. 3-go Maja 14, tel. 631-63.
ul. Piłsudskiego 41, tel. 622-88
„Roma", Orla róg Dzikiej.

WYROBY SKÓRZANE i PRZYBORY PODRÓŻNE:
Piechocki, Sosnowiec, ul. Warszawska 6, tel. 63-052 i Dąbrowa Górnicza ul. Sobieskiego 23.

ZAKŁAD TAPICERSKI
F. Flak, ul. Przenna 14, Pogoń.

HANDEL WIN I WÓDEK:
wł. Henryk Michalski, Nowopogońska 36.

SKŁAD BŁAWATÓW:
WYTWÓRNIA BIELIZNY:
„Patria", Sosnowiec, 3-go Maja 30.

SPRZEDAŻ MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH I ELEKTR.
M. WĘGIELSKA
SOSNOWIEC, ul. Będzińska 9.

ZAKŁAD RYSOWNICZY:
Pracownia haftów artystycznych i bielizny M. Brzozowska, ul. Małachowskiego.

APARATY I PRZYBORY OPTYCZNE:
„Okularium" obok dworca.

TKALNIA WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH:
Leon Kosik, Zelów, skład fabryczny, ul. Modrzejowska 5.
Gabinet Kosmetyczny „Uroda" 3. Maja 25

Piekary Śląskie

ARTYKUŁY KUCHENNE
Juliusz i Eryk Mystol, 3-go Maja 43.

DOM TOWAROWY
Julian Pieczka, 3-go Maja 52. Telefon 530-79.

DROGERIE
Drogeria pod Białym Orłem A. Bodylak, 3-go Maja.
Kaspruś, Piekary Śl., 3-go Maja 47.

INSTRUMENTY MUZYCZNE I ROWERY
Franciszek Puschke, 3-go Maja 19.

SKŁAD KOLONIALNY
Franczok, Piekary Śl., 3-go Maja 12.
Gertruda Przybycin, 3-go Maja 42.

HURT. TOW. SPOŻYWCZYCH:
Gerhard Kusz.

JUBILER, ZEGARMISTRZ I OPTYK
Wilh. Scholz, Piekary Śl., tel. 531-24.

ZAKŁAD SZTUKI KOŚCIELNEJ.
Kazimierz Schaefer, Piekary Śl.

SKŁAD SKÓR I PRZYBORÓW SZEWSKICH.
Banduch, Piekary Śl., 3-go Maja 30.

BŁAWATY I GALANTERIA:
A. Klimek, M. Piłsudskiego 35.

Informator firm chrześcijańskich w Tarnowskich Górach

PIEKARNIE:
F. Bieniok, sprzedaż drożdży, św. Barbary

ZAKŁ. FRYZJERSKIE:
P. Ziemba, Pl. Żwirki i Wigury 4.
I. Białas, św. Barbary.

SKŁAD SKÓR I CHOLEWEK:
A. Adamusiński, Tylna 2.
E. Mross, Krakowska 15.

MISTRZ OBUWNICZY:
Fr. Gleser, Górnicza 16.

SKŁADY KOLONIALNE:
M. Joszt, Rynek 10.
K. Broja, Kościelna 15.
R. Gawroński, Karola Miarki 11.
P. Ordon, Rynek 8. Telefon 54.118.
E. Borzucka, Rynek 17.
K. Ordon, Powstańców 13.
T. Piontek, Nakielska 5. sprzedaż wódek i wina.

FABRYKA WÓDEK I SOKÓW:
F. Rutkowski, Rynek 18. Tel. 540-87.
G. Misch, wszelkie soki, Kościelna 15 — Tel. 540-98.

RZEŹNICTWO:
Pyka, Nakielska 5.

ZAKŁ. POGRZEBOWY I WARSZTAT STOLARSKI:
Tomsik Alfred, Gliwicka 27.

SKŁAD WEŁNY, WYTWÓRNIA TRYKOTÓW:
wł. H. Albit i M. Tłołka, Rynek 3.

KSIĘGARNIA I SKŁAD PAPIERU:
E. Jojko i Ska, Krakowska 7.

SKŁAD PORCELANY I SZKŁA:
Ig. Florczak, Gliwicka 6.

MASZYNY, ROWERY I INSTRUMENTY:
Wł. Ryszard Wilgus, Sienkiewicza 11.

SKŁAD FABRYCZNY MEBLI:
Dominik Haroń — Plac Wolności.

DOMY TOWAROWE:
T. I. C. Sp. z o. o., Krakowska 11. Telefon 542-67.

Informator firm chrześcijańskich w Rybniku

CENTRALA PONCZOCH:
Foltynowicz, Rynek.
Beyga Cz., ul. Sobieskiego 18.

DRUKARNIE:
J. Slanina, Wodzisław, Rynek.

FRYZJERZY:
„Garsonka“, Plac Wolności.
„Renaissace“, ul. Sobieskiego.

FABRYKA LIKIERÓW:
Kopiec Wiktor.

DOM TOWAROWY:

FABR. WYROBÓW DRUCIANYCH:
Czaja K., ul. Raciborska 4.

KAWIARNIE I RESTAURACJE:
„Apollo“.
Hotel Polski.
Hotel Świerklaniec.
A. Borgiel, Rybnik, Rynkowa, tel. 11-06.

KRAWCY:
Adamczyk A., Plac Wolności.

MISTRZ SIODLARSKI:
Goszyc W., ul. 3-go Maja 1.

OBUWIE:
Gawron Aleksander, Rynek 17.

OBRAZY i SZKLARNIA:
Ksoll.

PORCELANA, SZKŁO, FAJANSE i CERAMIKA:
Noga J., Rynek 4.

RADIA:
„Centrala Światła“, Piłsudskiego 19.

SKŁAD SKÓR:
Jonderko R., ul. Korfantego 4a.

SKŁAD ŻELAZA:
Wilczyński, Rybnik. Sobieskiego.

TOW. TEKSTYLNE I BIELIZNA:
Stachowski K., ul. Kościelna 7.

TARTAKI:
Tartak Rzędówka, Leszczyny.

Moczygemba A.
Wieczorek, ul. Raciborska.

SKŁAD MANUFAKTURY
E. Aronstamm, ul. Sobieskiego 22/26 telefon 11-36

WYTWÓRNIA CZAPEK:

OBUWIE:
Roman Malke, Zamkowa 2.
Witold Wypiór, Rybnik, Rudzka 12.

ROWERY I WARSZTAT REPERACYJNY
St. Bachman, Raciborska 24.

„MASZYNOPIS“ — Maszyny do pisania, liczenia i powielania. Korfantego 4.

RESTAURACJA:
E. Musioł, Pszów, pl. św. Jana 1.

RADIA I ROWERY:
Próbny Ant., Rydułtowy, Klasztorna 1.

I ODZIEŻY:
Połomski, Rydułtowy.

SKŁAD WEŁNY I ART. KRÓTKICH:
Marta Chrószcz, Rydułtowy.

ODBIORNIKI RADIOWE I ROWERY:
Jenderko, Rydułtowy.

KONFEKCJA DAMSKA I MĘSKA
Teodor Szuła, Rydułtowy.

WODZISŁAW:

KONFEKCJA DAMSKA I MĘSKA
Brawański, Rynek 10.

DROGERIA:
Fojcik Augustyn, Dworcowa 1.

TOW. KOL. I DELIKATESY:
Kwaśnica, Korfantego 9.

HANDEL SKÓR I PRZYB. SZEWSKICH:
F. Reś, Korfantego 9.

Informator firm chrześcijańskich miasta Dziedzic i Bielska

DZIEDZICE:
Spółdzielnia Spożywców Pracowników Kolejowych z odpow. udziałami w Dziedzicach..
Restauracja Zjednoczenia Kolejowców Polskich w Dziedzicach.
Kasa Oszczędności i Pożyczek przy Kolej. Spółdzielni z odpow. udział. w Dziedzicach.
Franciszek Kieloch, Skład kolon.-spożywczy, Rynek.
„Silesia“, Skład artykułów elektrotechnicznych.
Leon Kułakowski, Dom Towarowy.
„Fala“ Polskie Zakłady Papiernicze Sp. z ogr. odp.
Celina Kaczmarek, Galanteria i bławaty. Rynek 394.

Fabryka Wódek Polskich oraz soków naturalnych L. Krzysztoforski i Ska.

RZEŹNICTWO:
Józef Koźusznik, Rynek 366.

BIELSKO.
Zakłady Przemysłu Lnianego „Wilamowice“ wł. Krzyżanowski Kazimierz.

FABRYKA SUKNA:
Edward Zipser i Syn.
Zipser B.
Rudolf Strzygowski, Biała.
Karol Jankowski i Syn.
Oddział Katowice, ul. 3-go Maja 5.
Oddział Chorzów, ul. Wolności 20.
Sukna Hess Piesch i Strzygowski, Fabryka Sukna, Bielsko.

W. Hoinkes i Syn, fabryka sukna. Bielsko.
J. Wencelis, fabryka sukna Bielsko, Kaz. Wielk. 14.
Rudolf Christ, właśc. Bracia Englert, Zegarmistrz i Jubiler Bielsko, Jagiellońska
Małopolski Związek Mleczarski, Centrala 360 Mleczarń Spółdzielniczych Oddział w Bielsku, ul. Węglowa 2. Sklepy: Bielsko, ul. 3-go Maja 4., Miała ul. 11-go listopada 22.
Sport — Gajduszek, Bielsko, 3-go Maja 4. Broń, Amunicja, artyk. sportowe, własna wytwórnia.
Karola Büttnera Synowie, właśc. Karol Büttner i Ska — Fabryki sukna i ręczny wyrób dywanów — Bielsko.

BUFET—RESTAURACJA—KAFE—BAR:
„Gastronomia“ — Dancing, 3-go Maja 6. tel. 29-10.

PRZEDSIĘBIORSTWO DOWOZOWE:
Łódzko Warszawskie Towarzystwo Transportowe Sp. o. o. odp., ul. Grażyńskiego 16. tel. 32-31.

FABRYKA SUKNA:
Herbert Bartelmuss, Kamienica (koło Bielska).
Ernest Stosjus, Kamienica (koło Bielska). ska 4. Tel. 2558.
Kawiarnia i Restauracja Bauera, Ska.o.odp.
Jarosław i Engelbert Kwas, wyrób lasek. Śląsk Cieszyski, Skoczów, Podkępie. Na żądanie wysyłam cenniki i oferty.

Informator firm chrześcijańskich miasta Chorzowa

PRACOWNIA KUŚNIERSKA I WYRÓB CZAPEK
Jan Wieroński, ul. Piłsudskiego 1. telefon 403-13

ZAKŁAD POZŁOTNICZY I ZEGARMISTRZOWSKI I OPTYKA
W. Stępniewicz, Wolności 22.

OPTYK:
Gräbsch, Wolności 5

PAROWA FABRYKA LIKIERÓW I WÓD MINERALNYCH:
„Zagłoba“, Spółka z o. p. Chorzów II, — 3-go Maja 23-25.

CHEMICZNA PRALNIA I FARBIARNIA:
Jan Czerny, nast. Krzyżowa 15. tel. 1156.

Manufaktura i konfekcja damska, galanteria, artykuły męskie, bielizna, trykotarze, pończochy, rękawiczki i konfekcja dziecinna
Stanisław Priebe, Chorzów I.
ul. Wolności 1 Tel. 410-24
ul. Wolności 11 Tel. 416-52

TOW. KOLON., WÓDKI I DELIKATESY:
K. Malik, Rynek.

OBUWIE, SKÓRY I PRZYB. SZEWSKIE:
J. Kucharczyk, Kilińskiego 11.

„MLECZARNIA ZDROWIE“
P. Kokot, Mickiewicza.

Stanisław Priebe, Chorzów I.
ul. Wolności 1. Tel. 410-24
ul. Wolności 11. Tel. 416-52
Manufaktura i konfekcja damska, galanteria, artykuły męskie, bielizna, trykotarze, pończochy, rękawiczki i konfekcja dziecinna

NOWA WIEŚ

DROGERIA i SKŁAD FARB:
M. Furhmann, ul. K. Miarki 17.
Drogeria św. Józefa, 3-go Maja 59.

KONF. MĘSKA i DAMSKA:
„Chrześcijanka“, ul. K. Miarki 21.

ART. MĘSKIE, KAPELUSZE i CZAPKI:
Henryk, Franoszek, Sienkiewicza.

APTEKI:
Apteka św. Jana.

OBRAZY, LUSTRA, WÓZKI DZIECINNE, ŻYRANDOLE:
R. Smuda, ul. Sienkiewicza 8.

GALANTERIA i KAPELUSZE DAMSKIE:
Bogdan Stelmach.

KRAWCY:
P. Pietruszka, ul. 3-go Maja.
Karol Richter, ul. Starowiejska 44.
Drogeria św. Józefa, 3-go Maja 59.

KONFEKCJA:
P. Franoszek, ul. Sienkiewicza 7.
Fabryka mebli Berger, ul. Karola Miarki 17

Mikołów

DROGERIA:
Rybicki Otmar, Miarki 1.

SPRZEDAŻ TOW. KOLONIALNYCH: MĄKI I KASZY:
Hoppe Rudolf, Podleska 1.
Herwich Z., Kościelna 1.

SKŁAD DRZEWA I MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH:
E. Priebe, Dworcowa 18. tel. 211-69.

KONFEKCJA I ARTYKUŁY MĘSKIE:
Lemke Jan, 3-go Maja 7, tel. 210-38.

SKŁAD OBUWIA:
Mistrz obuwniczy, Emil Polke, 3-go Maja 4.

HURT PIWA:
Jankowski Józef, Lompy 11. tel. 210-96.

KOCHŁOWICE.

APTEKA:
Apteka Kochłowice.

*

Lubliniec

TOW. KOLON., WÓDKI I DELIKATESY:
K. Malik, Rynek.

OBUWIE, SKÓRY I PRZYB. SZEWSKIE:
J. Kucharczyk, Kilińskiego 11.

„MLECZARNIA ZDROWIE“
P. Kokot, Mickiewicza.

*

Prenumerata pocztowa: miesięcznie gr. 40, kwartalnie zł. 1,20, półrocznie zł. 2,40, rocznie zł. 4,80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji Katowice, ul. Konopnickiej 5. tel. 335-67. Nr. kartoteki pocztowej Katowice 69. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od 11 — 13.

OGŁOSZENIA na stronie 3 łamowej 20 groszy od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. **DROBNE** ogłoszenia (najwyżej 50 słów, w tym nagłówkowych): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy bezrob. narodowców: słowo nagł. 10 gr., każde dalsze 5 gr. Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku — godz. 10.

Wydawca: Feliks Zarębski, Katowice. — Druk: »Drukarnia Narodowa« Chorzów, Krzywa 14, tel. 406-62. — Ignacy Bugajski, Katowice, red. odp.